

Stanisław Urbański

"Modlitwa i mistyka", Mieczysław Gogacz, Warszawa 1987 : [recenzja]

Collectanea Theologica 58/3, 183-186

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Mieczysław GOGACZ, *Modlitwa i mistyka*. Warszawa 1987, Michalineum, s. 179.

Powyższa edycja jest zbiorem kilku wykładów o modlitwie, które autor wygłosił w r. 1984 w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Warszawie. Dla zachowania ciągłości omawianych zagadnień autor uzupełnił je nowymi rozważaniami. Nie chciał jednak utworzyć własnej, jednolitej syntezy i systematycznego cyklu rozważań o ustalonej formie. Chciał natomiast ująć w pewien ukierunkowany tok myślowy to, co inni już przemyśleli, wypowiedzieli i napisali. Nie jest to też mozaika zestawionych ze sobą tekstów i myśli mistrzów życia wewnętrznego, lecz w oparciu o nie osobiste wywody myślowe autora.

Koncepcja modlitwy na tle rozwoju życia religijnego odbiega od tradycyjnego sposobu jej przedstawiania. Ukazując zależność oraz spistość modlitwy i życia religijnego, prof. dr M. Gogacz w jej odmianach stara się ukazać jego przejawy, a zarazem nieustanny wzrost dzięki zwracaniu się do Boga w akcie modlitewnym. Jednocześnie pozwoliło to autorowi nie zamknąć modlitwy w ramach ascetyki, ale przejść do poziomu mistyki, do najdoskonalszego zjednoczenia z Bogiem. Z tego względu autor nadał swej książce tytuł: *Modlitwa i mistyka*.

Wydawać by się mogło, że tytuł sugeruje dwa odrębne zagadnienia, tymczasem treść pracy temu zaprzecza. Autor bowiem jest świadomy, że odrzucenie mistyki jest równoznaczne z zastojem życia modlitewnego i religijnego. Prowadzi więc czytelnika do pełnej modlitwy zjednoczenia przemieniającego. I wbrew niektórym poglądom nie odróżnia zjednoczenia ascetycznego od zjednoczenia mistycznego. Stawia on jako cel tylko jedno zjednoczenie, do którego człowiek dochodzi drogą czynnego i biernego oczyszczenia. Zatem cel, ku któremu autor skierowuje duszę, składa się z dwóch czynników: czynnego, postawionego człowiekowi jako cel do osiągnięcia przez własną pracę nad uzgodnieniem swojej woli z wolą Bożą, i biernego, którego dusza nie może sama osiągnąć, ale do jego otrzymania może się przygotować. Autor uważa bowiem, że Bóg zawsze udziela pomocy, jeśli dusza do otrzymania tej łaski Bożej odpowiednio się przygotowuje, gdyż tylko wtedy razem może osiągnąć przekształcenie i pogłębienie miłości. Mówiąc językiem mistyki, może osiągnąć zjednoczenie przemieniające, czyli najwyższy stopień rozwoju łaski w człowieku, miłości do Boga i powiązania z Bogiem. W związku z takim poglądem autor zrywa z tradycyjną koncepcją rozumienia mistyki, wywodzącą się z neoplatońskiej tradycji filozoficznej, że mistyka jest ukoronowaniem rozwoju życia religijnego, a idzie za nauką tomistyczną, według której mistyka „należy do zespołu sposobów chronienia w człowieku i umacniania życia religijnego”. Zatem zalicza ją „do ascezy w porządku oczyszczenia biernego” (s. 9).

Takie rozumienie mistyki doprowadziło jeszcze do jednego, dość ciekawego ujęcia modlitwy, a mianowicie do ujęcia jej z pozycji oczyszczenia czynnego i biernego, jakie dokonują się na trzech drogach nawrócenia: oczyszczającej, oświecającej i jednoczącej. Trzeba tu dodać, że autor początek

oczyszczenia biernego sytuuje już w połowie drogi oświecenia, nazywając to oczyszczenie „ciemną nocą miłości”. Zastosowanie odróżnienia oczyszczenia czynnego od oczyszczenia biernego pozwoliło prof. M. Gogaczowi na scharakteryzowanie odmian modlitwy, wypracowanych przez człowieka w oczyszczeniu czynnym i na osobne omówienie odmian wywołanych przez Boga w oczyszczeniu biernym. To odróżnienie skłoniło do przyjęcia tezy, że całe życie religijne jest objęte oczyszczeniem. W ten sposób autor na drodze oczyszczającej umieszcza modlitwę ustną, myślną, afektywną i modlitwę prostego wejrzania. Te odmiany modlitwy są wypracowane wysiłkiem człowieka, wspartym łaską uczynkową, gdy posiada on łaskę uświęcającą. Samą ciemną noc miłości przejawiałyby modlitwa wlanego skupienia i modlitwa ukojenia. Natomiast zjednoczenie z Bogiem przejawia się w trzech odmianach modlitwy: modlitwy zjednoczenia bolesnego lub oschłego, modlitwy zjednoczenia ekstatycznego i modlitwy zjednoczenia przemieniającego.

W rozdziale pierwszym autor charakteryzuje poszczególne odmiany modlitwy, odpowiednio do wyżej przedstawionych trzech dróg życia religijnego. Równocześnie jakby uzupełnia ujęcia szeregiem wiadomości praktycznych. I tak przy prezentacji rodzajów modlitwy na drodze oczyszczenia czynnego omawia zewnętrzne i wewnętrzne warunki modlitwy, rolę umartwienia oraz samo oczyszczenie czynne i biernie. Zastanawia się też, czy oczyszczenie biernie sprawia w nas Bóg także na drodze zjednoczenia. Uważa bowiem, że oczyszczenie czynne dokonuje się na drodze oczyszczenia i na jakiejś części drogi oświecenia oraz, że pod koniec drogi oświecenia dokonuje się zarazem już pełne oczyszczenie biernie.

Przy omówieniu „ciemnej nocy miłości” autor porusza trudności, jakie przeżywa dusza na skutek niezrozumienia tego, czego Bóg od niej żąda. Stanowią tę noc rozpacz i ateizm. Autor proponuje przetrwanie tej rozpacz, przetrwanie załamywania się życia religijnego, poczucia zagrożenia, lęku, przez zachowanie odpowiednich środków i pomocy kierownika duchowego. Jest przekonany, że można przetrwać rozpacz, ten bardzo trudny w przeżyciach religijnych zespół przejawów oczyszczenia biernego. Dodaje tutaj jeszcze paragraf, zatytułowany dość przenośnie: *Dom człowieka*, w którym uważa, że ukształtowane życie religijne i humanistyczny wymiar życia stanowi „zespół naszych najpoważniejszych celów i motywów światopoglądowych rozstrzygnięć” (s. 52). Ten dom człowieka rozpatruje w stosunku do innych osób i samego siebie. „Wśród osób pierwszy jest Bóg. Wszystkie osoby wiąże miłość. Ukochanie Chrystusa zapewnia trwanie miłości do Boga i do ludzi. Przebywamy w tym domu” (s. 54).

Przy prezentacji natomiast drogi zjednoczenia autor omawia jeszcze działanie w człowieku darów Ducha Świętego, których udziela Bóg. Stanowią one udzieloną człowiekowi umiejętność odbierania wszystkiego, co Bóg w niego wnosi. Są więc one niezwykle ważne w oczyszczeniu biernym. Bez darów Ducha Świętego nie moglibyśmy uzyskać przekształceń, które Bóg w nas wywołuje podczas oczyszczenia biernego. Nie moglibyśmy także przetrwać ciemnej nocy miłości. Autor zamyka to rozważaniem o „religijnej dojrzałości człowieka”, a inaczej mówiąc, spojrzeniem na całość drogi zjednoczenia od strony jej różnicy z drogą oświecenia i drogą oczyszczenia. Przez drogę zjednoczenia rozumie dojrzałość religijną człowieka. Ta dojrzałość charakteryzuje się przewagą w człowieku darów Ducha Świętego. Jest to zarazem przyłgnięcie do Boga i radowanie się Bogiem, które powoduje sam Bóg. Aby jednak to się stało, Bóg musi jeszcze usunąć wszystko, co utrudnia zjednoczenie w pełnej miłości. To usunięcie przeszkód nazywa się modlitwą zjednoczenia bolesnego, a św. Jan od Krzyża nazywa je ciemną nocą duszy. Dopiero po tym biernym oczyszczeniu nastę-

puje pełną radość zjednoczenia z Trójcą Świętą. Jest to najwyższy stopień rozwoju łaski w człowieku, miłości do Boga i powiązania z Bogiem. Jest to, oczywiście, jeszcze etap wiary, jeszcze nie jest to widzenie Boga „twarzą w twarz”.

Ten najobszerniejszy, doktrynalny rozdział prof. M. Gogacz jakby podsumowuje raz jeszcze krótkim omówieniem trzech dróg życia religijnego, trzech nawróceń ujmując je w tym, co przeżywamy i osiągamy nieustannie kierując się do Boga. Zestawia zarazem wyżej zaprezentowane odmiany modlitwy przytaczając też wypowiedzi o. J. Woronieckiego i o. B. Häringa.

Konkludując, można śmiało powiedzieć, że cały wysiłek autora idzie w kierunku ujęcia możliwie integralnie rzeczywistości modlitwy i życia religijnego. Chociaż przeważa język filozofa w niektórych momentach rozważań, to jednak udało się mu uniknąć błędu zarówno filozofujących intelektualistów, jak i zwolenników tradycyjalistycznego schematu. Mógł dlatego podkreślić bardzo słusznie dynamiczny charakter modlitwy od strony człowieka i nadprzyrodzony ze strony Boga.

Druga część edycji przedstawia rodzaje modlitwy, wyrażające postawę człowieka w stosunku do Boga. Jest to modlitwa uwielbienia, dziękczynienia, przebiegania i błagalna. Autor akcentuje tu również trynitarny charakter modlitwy. Oznacza to, że modlitwa, kierowana do Boga w imię Jezusa Chrystusa, jest zawsze kierowana do Trzech Osób Boskich. Te więc dwa elementy modlitwy, a mianowicie kierowanie jej do Osób Trójcy Świętej i to kierowanie przez Jezusa Chrystusa, wprowadzają nas w głębię chrześcijaństwa.

Z kolei dużo uwagi autor poświęca kryzysowi modlitwy. Do źródeł kryzysu zalicza niedoskonałość lub niepełność informacji o Bogu oraz decyzje woli kierujące się w nas informacjami intelektu. Stawiamy właśnie opór temu, co wnosi w nas Bóg w oczyszczeniu biernym. Wywołuje to ciemną noc miłości, a w niej rozpacz i ateizm. Autor pomija omówienie szczegółowych kryzysów modlitwy i ogranicza się jedynie do przedstawienia kryzysów, których źródłem są przeżycia. Kryzysy te polegają na tym, że właśnie przeżycia czynimy sprawdzianem realności więzi z Bogiem. Samo więc przeżywanie realnych kontaktów z Bogiem czynimy sposobem sprawdzania rzeczywistości religijnej. O jej prawdziwości rozstrzygają więc nasze doznania zmysłowe, uczucia, emocje, nasza wiedza, nie zawsze dokładna i zgodna z rzeczywistością naszych realnych więzi z Bogiem. W tym sensie właśnie człowiek jest źródłem kryzysów modlitwy. Dominuje więc w źródłach kryzysów modlitwy przewaga uczuć i emocji nad rzeczywistością. Znaczy to, że samemu przeżyciu przypisujemy pozycję czegoś pierwszego i rozstrzygającego. W mniejszym zakresie autor wspomina o kryzysach modlitwy od strony Boga.

Osobne miejsce prof. M. Gogacz poświęca kryzysowi modlitwy, którym jest choroba skrupułów. Polega ona na stałym myśleniu o grzechach. Nie myślimy wtedy o Bogu i nie kierujemy się do Boga. Jako środek wyleczenia się ze skrupułów autor proponuje nawrócenie. W przeciwnym wypadku prowadzą one do obojętności wobec Boga. W dramacie choroby skrupułów ogromnie ważną jest miłość bliźniego ze strony spowiedników i kierowników życia wewnętrznego.

W dalszej kolejności autor omawia kryzys modlitwy w oczyszczeniu czynnym, wyrażający się w zaniedbaniu uczuć przy przeżywaniu więzi z Bogiem i kryzys modlitwy w ciemnej nocy. Do źródeł tego kryzysu zalicza przeżycie umartwienia czynnego i biernego jako jednego działania, co powoduje nawet ustanie naszej modlitwy, ponieważ nie rozumiemy działania Boga w naszej duszy i tracimy do Niego zaufanie. Do tych źródeł zalicza też przemianę celów życia, polegającą na swoistej agonii przeżyć,

przywiązań do czegoś, co już musimy porzucić dla cenniejszego i wskazanego przez Boga celu. Jest to stan ogołoceń. W tym stanie ciemnej nocy nie doznaje Boga psychika. Emocje i uczucia, zarazem zmysły człowieka, nie doznają bezpośrednio Boga jako przedmiotu swych fascynacji. Pojawia się ból i cierpienie, które jako umartwienie prowadzi człowieka ku końcowi ciemnej nocy.

Ten szeroki dział kryzysów modlitwy autor kończy ukazaniem kryzysu na drodze zjednoczenia. Jest nim nasilenie tęsknoty do Boga, które powoduje zagrożenie śmiercią oraz niecierpliwość w osiągnięciu zjednoczenia z Nim.

Część trzecia omawianej pozycji zawiera myśli dotyczące chronienia modlitwy, przepajającej nasze życie religijne w oczyszczeniu czynnym i biernym. Chronimy modlitwę w oczyszczeniu czynnym przez stosowanie środków nie dopuszczających do kryzysu jak wychowanie, wykształcenie i metanoia, polegająca na łączeniu w sobie skierowania do prawdy ze skierowaniem do dobra. Chronią nas także uzyskane cnoty moralne: roztropność, męstwo, umiarkowanie, sprawiedliwość i cnoty intelektualne: wiedza, mądrość oraz nieustanna pamięć o Bogu i miłość do Boga, która wprowadza nas w modlitwę aktów strzelistych i w modlitwę nabytego skupienia.

Na drodze ciemnej nocy chronimy akt modlitewny zachowaniem spokojnej cierpliwości, zaufaniem tęsknocie do Boga, posługiwaniem się nadzieją, pamiętaniem o całym życiu religijnym, pamiętaniem o tym, że „normalnym rytmem życia religijnego jest nawrócenie czyli ciągle skierowywanie się do Boga ze wszystkich naszych potknięć i zaniedbań, ciągle powstawanie z grzechu” (s. 150). Zaś na drodze zjednoczenia już sam Pan Bóg chroni naszą modlitwę i życie religijne. Również jednak i człowiek sam może ją zachować przez wiarę i wierność w postaci posłuszeństwa Bogu.

Całość tej części zamyka rozdział będący rozważaniem o nadprzyrodzonym organizmie człowieka, w którym Bóg poprzez swoje działanie chroni naszą modlitwę i życie religijne.

Autor daje cenne uwagi o doświadczeniu mistycznym przytaczając szereg różnych opinii, interpretujących to zjawisko mistyczne. Ta różnorodność teorii wyjaśniających je zależy od tego, jak określimy człowieka, poznanie i Boga. Wszelkie trudności w identyfikowaniu doświadczenia mistycznego płyną ze sposobu ujmowania poznania mistycznego jako bytowej relacji.

Celowo więcej uwagi poświęciłem przy omawianiu tej pozycji nie tyle ujęciom doktrynalnym poszczególnych odmian modlitwy, ile ujęciom praktycznym, przedstawiającym kryzysy modlitwy i sposoby jej chronienia. Zdaję sobie bowiem sprawę, że edycja ta powinna dotrzeć do najszerszych kręgów katolików i że strona praktyczna będzie im najbardziej pomocna w przezwyciężaniu różnych trudności, powstających podczas aktu modlitewnego. Będą mogli skonfrontować własne objawy przeżywanych trudności z omawianymi przez autora i zastosować środki, jakie autor zaleca, aby uchronić życie modlitewno-religijne od załamania lub zniszczenia.

Niniejsza praca zasługuje więc na uznanie szczególnie dlatego, że stanowi nie tylko odważny krok na drodze tworzenia syntezy między ascetyką i mistyką, modlitwą i życiem religijnym, lecz także i przede wszystkim dlatego, że jest *compendium* praktycznej wiedzy, dotyczącej uprawiania modlitwy. Należy też podkreślić erudycję autora, którą potwierdzają wszystkie części tej pracy, mimo że autor w tym dziele, licząc się również z charakterem tej pozycji jako aktualnej pomocy dla czytelnika w życiu modlitewnym, nie zamieścił wszystkich problemów. Zresztą uniknął dzięki temu przeładowania teoretycznego.

ks. Stanisław Urbański, Warszawa